Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
3 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 228. Sobota 4 października 1862. № 228.

Poznań, 3 października. Prowadzimy daléj szczegółowe sprawozdanie z rozpraw pruskiéj izby poselskiéj nad polskiemi petycyami językowemi na posiedzeniu z dnia 22 września.

Po p. M. Żółtowskim otrzymał głos p. Schultze (niegdyś poseł z Delitsch, obecnie z Berlina).

P. Schultze oświadcza, że chce mówić przeciwko jednemu z punktów petycyi p. Niegolewskiego, ponieważ upatruje w nim kardynalny punkt wszystkich petycyi podobnych i ponieważ poprzedni mówcy zapuszczali się w rozbiór kwestyi narodowego uprawnienia Polaków, z którego wywodzą wszystkie swoje wnioski. P. Schultze nie chce występować przeciwko sprawiedliwionym żądaniom polskich swych współobywateli, gdyż się w niektórych punktach innych petycyi mieszczą, ale ogólnéj pragnąc sprawiedliwości, musi przestrzegać téj sprawiedliwości na obie strony. Politycznym postulatem petycyi p. Niegolewskiego jest terytoryalna łączność czyli jedność wszystkich krajów dawnéj Polski i z tym tylko postulatem zajmierza mówca tu się rozprawić. W traktatach z r. 1815 stypulowano pomiędzy Prusami, Rosyą i Austryą różne handlowe komunikacyjne ułatwienia dla rozdzielonych pod trzema berłami części dawnéj Polski i to jeszcze z warunkiem dosyć wysokich ceł wchodowych i wychodowych. Jak podobna stąd do takich przyjść wniosków, jakie polscy posłowie wywodzą? Tego zrozumieć niepodobna. Właściwie owe linie celne i graniczne wyraźnie pokazują, że części dawnéj Polski żadnéj nie mają stanowić jedności. Wziąwszy jeszcze na uwagę, że w traktacie pruskiéj zostawiono dowolne określanie téj politycznéj egzystencyi, jakąby Polakom przyznać chciała, oraz że jéj zastrzeżono zupełne prawo monarsze, zupełną własność kraju, plein proprieté et souveraineté, wątpliwości ulegać żadnéjszéj nie może, iż Polacy w prawie publiczném żadnéj podstawy dla roszczeń swoich znaleść nie mogą. Mniéjszym jednak o kwestyą prawa publicznego, bo nie ze względu na to mówca głos zabrał: chodzi mu przedewszystkiém o narodową stronę pytania i na nią główny kładzie przycisk. Wiadomo, że w krainie o któréj tu mowa, żyją obok siebie Niemcy i Polacy, równych praw używający a jednak w wielkiéj ze sobą walce. Płynie to stąd, że Polacy bijąc w to, iż ta kraina niegdyś do państwa polskiego należała, roszczą pretensye do suprematyi politycznéj a Niemców jako obcych, jako przybyszów intruzów traktują. Wiadomo przecież, co się w innych częściach polskich teraz dzieje. Ruch umysłów żywszy jest jak gdykolwiek, a hasłem: Polska w granicach z r. 1772. Ztąd kwestya ta przestaje być pruską tylko; w danym razie stać ona może europejską i przybrać rozmiary, które nie pozwolą ubić jéj paragrafem pruskiéj konstytucyi. Wypadnie raczéj Niemcom, oprzeć się podobnież na zasadzie narodowości, naprzeciw pretensyom Polaków. Nie chodzi tu bowiem tylko o pruską posiadłość, ale także o posiadłość niemiecką, o cząstkę wierzstwego życia niemieckiego. Taki naród jak niemiecki nie będzie chciał zaiste innemu narodowi odmawiać prawa do narodowego odrodzenia; wypada nawet uznać męstwo i niepożytą wytrwałość Polaków w tym względzie, ale przy starciu niemieckiéj narodowości z obcą, nie mogą przecież Niemcy dla jakichś postronnych sympatyi, zmieniać się w zdrajców własnéj narodowości (Brawo! z lewéj), a to tém mniéj, że pretensye które Polacy z narodowéj zasady wywodzą, całkiem są nieusprawiedliwione, bo po Niemców stronie stoi wyższe prawo historyczne i prawdziwy wzgląd narodowy (Bardzo trafnie! z prawéj). Mówcy frakcyi polskiéj windykując Poznańskie jako część dawnego swego państwa, policzkują wprost zasadę narodowości. Czyż kolonizacya niemiecka w Polsce, od podziału Polski dopiero datuje? Czyż Polaków siłą miecza i przemocy wypędzano, by Niemców w ich miejscu osadzać? Nie. Wszystko to działo się samo z siebie, powoli, od wieków, przewagą ducha niemieckiego i cywilizacyi niemieckiéj. Świadkami: niemiecki zakon Krzyżaków, niemiecka Hanza, niemieckie prawo, niemiecka wolność miast, niemiecki przemysł i duch przedsiębiorczy, które ożywiły Powiśle i nadbałtyckie Pomorze. Dużą część wszystkiego dobrego którego Polacy używają, rozwinięte nawet w sobie niektóre przymioty, zawdzięczają oni temu wpływowi niemieckiemu. Przeważna część wykształcenia Polaków jest niemiecką. Niemieckie to prawodawstwo agraryjne sprowadziło wolność od polskich włościan, którym ostatnia konstytucya polska pewną ulgę wprowadzić zapowiedziała, ale jéj nie wykonała. Polscy mówcy zarzucali rządowi germanizacyą. Ale któż jest w stanie zabronić téj germanizacyi? Wnika ona i przenika wszystko jak powietrze, bo jest cząstką duchowego powietrza wśród którém ludy żyją. Przytaczano tu przykład Holsztynu i Szlezwigu; tymczasem stósunek tamtejszy wręcz jest przeciwny polskiemu, bo tam jest przeważna, z dawna zasiedziała ludność niemiecka, którą gwałtami politycznemi chcą wynarodowić. A gdzież w Poznańskiém o gwałtach mowa? Czyż wypędza kto Polaków, czyż im kto polskie kościoły lub szkoły zabiera? Używają oni swobodnie tych wszystkich instytucyi (prawo!). A więc na mocy zasady narodowéj nie mają Polacy żadnego prawa do téj prowincyi. Narodowość nie czepia się siły; reprezentantami jéj są żywi ludzie. Jeźli natomiast zechce się każdy kawałek ziemi dla siebie windykować na téj jedynie zasadzie, iż przodkowie kiedyś na nim siedzieli, popadnie wtedy w system terytoryalny, który ludzi za anneksa ziemi uważa. Czyż i Niemcy nie są zmuszeni poddać się pod następstwa téj zasady, któréj bronią naprzeciw Polakom? Mogąż oni, z narodowéj wychodząc zasady, reklamować Lotaryngią, Flandryą, Brabant i Alzacyą jako części dawnego państwa niemieckiego? Nie mogą, bo niestety mieszkańcy tych krajów Francuzami się stali. Niemcy będą więc mieli sympatye dla polskiéj narodowości, byle się jéj objawy i pretensye w przyzwoitych trzymały granicach i narodowéj egzystencyi Niemców nie naruszały. Co większa: zjednoczone Niemcy i wskrzeszona Polska mogłyby naturalnemi być sprzymierzeńcami, gdyby nie występowano z polskiéj strony z pretensyami, tak głęboko wrzynającemi się we warunki niemieckiéj egzystencyi. Tak jak rzeczy dziś przecież stoją, wyzywają Polacy Niemców do walki, Niemcy więc ją przyjąć muszą, bo potrzebnych sobie nie zbędnie prowincyi nigdy nie oddadzą. Zmarnowaliby oni i porzucili pracę wieków całych, gdyby chociaż na piędź ziemi ustąpić chcieli ze znojnie zdobytéj śród ludów i krajów słowiańskich pozycyi. Rzecz to bardzo poważna: „albowiem ja przynajmniéj," (kończy p. Schultze) „nie uważam walki która nas z tamtéj strony czeka, za tak łatwą. Ale przyjmujemy ją, kiedy inaczéj być nie może, bo przyjąć musimy."

Marszałek izby ogłasza, że wniesiono o zamknięcie dyskusyi jeneralnéj.

Komisarz ministeryalny, tajny radzca Noah, podnosi, że jeden z mówców polskich rozróżniał prawo od ustawy, przyznając izbie moc orzekania o ostatniéj, ale odmawiając mocy stanowienia o prawie. Otóż w każdém ogładzoném społeczeństwie ustawa rozstrzyga co jest prawem. Komisarz wywodzi daléj, w znany już zkąd inąd sposób, że stypulacye wiedeńskie i odezwa królewska nie stanowią rozstrzygającego tu prawa językowego, ale że jedyną prawną podstawą w całéj téj kwestyi są: rozporządzenie z r. 1817 i regulamin z r. 1832. Chodzi więc jedynie o to: czy przepisy dwóch tych rozporządzeń zostały naruszone, alboli téż nie?

Marszałek izby: „Daję głos p. Bentkowskiemu do uwagi nad porządkiem obrad."

Poseł Bentkowski: „Na każdy przypadek, to jest na przypadek przyjęcia wniosku o zamknięcie dyskusyi ogólnéj, pozwalam sobie zakonstatować, że w skutek łatwo wytłómaczyć się dającéj pomyłki szanownego posła z Berlina, tenże w całéj swojéj długiéj mowie miał na względzie petycyą i raport, które obecną dyskusyą jeneralną wcale nie są objęte, to jest petycyą sub lit. Do terytoryalnéj jedności, podczas kiedy my dziś tu obradujemy nad czterema petycyami pod lit. C raportu. Przypadek mieć chce, że w liczbie tych petycyi pod lit. C, znajduje się petytya tegoż samego pana Niegolewskiego, który podał także inną jeszcze petycyą w całkiem odmiennéj materyi, a pod lit. D w raporcie załatwioną. Otóż chciałem tylko zastrzedz, że jeźli teraz ogólna dyskusya zamkniętą zostanie, nie będzie można ztąd, jak się samo ze siebie rozumie, chcieć wywodzić, że petycya którą p. poseł z Berlina błędnie w dyskusyą wciągnął, w skutek tego błędu wykluczoną już jest od późniejszéj szczegółowéj dyskusyi."

Wicemarszałek izby powiada, że wolno będzie w swoim czasie głos zabierać do petycyi pod lit. D.

Poseł Schultze tłomaczy się, że dla tego rozwiódł się nad petycyą z pod lit. D, że w niéj leży zasada wszystkich podobnych petycyi i że o téj zasadzie wspomniał jeden z mówców poprzednich. Będzie on jeszcze późniéj mówił specyalnie o téj petycyi, teraz chciał tylko wyjaśnić wielką zasadę narodowości i wziąć ziomków swoich w opiekę przeciwko polskim dedukcyom.

Wicemarszałek czyni uwagę, że dla tego właśnie mówcy nie przerywał. Ponieważ cofnięto wniosek o zamknięcie dyskusyi, zdaje więc głos posłowi Kantakowi.

Poseł Kantak: „Panowie! Poseł Schulze z Berlina oświadczył, że zabrał głos z powodu, iż z naszéj strony zasada narodowości na przód wysuniętą została. Nie mam nic przeciwko temu zabraniu głosu, uważałem tylko za niepotrzebne odwoływanie się jego na wnioski petycyi pana Niegolewskiego względem terytoryalnéj jedności. Kiedy chodzi o język, sprawa jest narodową, i z tego powodu miał zupełne prawo wystąpienia, bez odwoływania się na późniejszą dopiero petycyą.

„Walki ofiarowanéj przezeń na polu owéj petycyi, nie podejmuję na teraz; będziem mieli sposobność do niéj, przy saméj téj petycyi. Niektórych punktów tylko mowy jego tu już pozwolę sobie dotknąć. Powiada: Jeżeli Polacy pretensyą prawa politycznéj egzystencyi wysuwają naprzód, jeżeli żądają, by Niemcy się zastósowywali, rozumiemy to nader dobrze; hasłem tego wszystkiego jest: Polska w granicach 1772 roku. Panowie! jakie jest hasło nasze, co chowamy w sercu, myśli, uczuciu i nadziei, pozwólcie, to rzeczą naszą. A gdyby tam była i Polska w granicach 1772 roku, nikomu ztąd zarzutu robić nam nie wolno. To tylko, panowie, czego od was żądamy, jak w państwie się zachowujemy, czy domagamy się wykonania praw albo przeciw prawu występujemy? to tylko podlega sądowi rządu i sądowi téj wysokiéj izby. Stawamy przed izbą z petycyą, którą ściśle na sprawiedliwości i prawie opieramy. I to jest, panowie, o co głównie tu chodzi.

„Pan poseł nazwał tę sprawę: ważną; i zaprawdę jest ona ważną, a ważniejszą jeszcze staje się przez sposób, w jaki ją podjął. Pan poseł powiedział: że oświata nasza po większéj części niemiecką; że chociaż konstytucya 1791 r. chciała włościan uwolnić, ale że faktycznie nie przyszła do wykonania, więc i ten postęp zawdzięczamy Niemcom; że gdy germanizacya niejako naturalnym odbywa się rzeczy biegiem przez posuwanie się naprzód niemieckiego kapitału i niemieckiéj inteligencyi, cóż tedy ma robić rząd? nie może przecież tego powstrzymać. Panowie! część wielka wykształcenia naszego jest niemiecką. Ależ my już przed stuleciami mieliśmy własną narodową oświatę, na któréj bylibyśmy mogli budować daléj, zamiast że teraz zmuszeni koniecznością budować musimy na żywiole obcéj nam oświaty. Zaprawdę, daléj bylibyśmy doszli i bardziéj się rozwinęli, gdyby całemu charakterowi naszemu ta niemiecka podstawa nie była obcą. Już przed 300 laty mieliśmy piśmiennictwo, które godnie stanąć może na równi z każdém inném, a które i dziś wśród najniekorzystniejszych okoliczności rozwija się daléj. Że obietnice konstytucyi 1791 nie przyszły do wykonania, nie naszą winą. Dla tego właśnie, że to była konstytucya wolnomyślna, że przez nią daną była możność wzmocnienia narodowéj siły polskiego państwa, że nowy porządek byłby wstąpił w stósunki jego, dla tego upodobano nowy podział Polski i konstytucyi koniec położono. Przeciwko temu, że kapitał niemiecki i inteligencya niemiecka posuwają się naprzód, nie możemy mieć nic do nadmienienia, ale mówca nie zaprzeczy mi pewnie, jeżeli bez dalszego utrzymuję, że rząd nietylko nader faworyzuje ten kapitał i tę inteligencyą niemiecką, że je wspiera, że im daje pierwszeństwo ale i że ludność polską po prostu odsuwa. Słyszeliście panowie ten niewinny rozkaz gabinetowy o zakupywaniu i podziale polskich dóbr; nie będę wracał do téj sprawy. Faktów takich, moglibyśmy przytoczyć wam wiele, ależ nie chcę wchodzić w szczegóły, ogólnie tylko mówić będę.

„Jeżeli szanowny mówca poprzedni powiada: nie odstąpimy ani skiby, ani piędzi ziemi, nie staniemy się zdrajcami naszych rodaków, gdzie tylko znajdą się zastępcy oświaty niemieckiéj, pionierzy niemieckiéj oświaty, zdaje mi się jest dawniejsze jego wyrażenie, tam mamy obowiązek i prawo podtrzymywania jéj, niezwracania niczego; jeżeli tak szanowny mówca powiada, to pozwolę sobie uzupełnić jeszcze te jego słowa dawniejszém inném wyrażeniem jego: Nietylko gdzie ludność jest przeważnie niemiecką jest kraj niemiecki, ale i tam, dokąd dotarliśmy tylko, choćby i ludność była przeważnie polską, jest ziemia niemiecka. Jest to dawniejsze jego wyrażenie, sądzę, że mi nie zaprzeczy, oddałem je ile możności wiernie.

„O! na tém polu niema pojednania z nami! Idźcież daléj od razu, zażądajcie wielkiéj części Polski rosyjskiéj; i tam przecież wcisnęła się już oświata niemiecka, niechże i to będzie krajem niemieckim, którego odstąpić nadal nie można.

„Ale obawiam się, że zadaleko może odchodzę od przedmiotu, bo jesteśmy tylko przy pierwszych petycyach; więc pozwalam sobie zwrócić się do mowy szanownego posła z Genthinu, który mówił o kolonizacyi niemieckiéj. W téj mierze jedno z posłem z Berlina wyraził zdanie, że ta od wieków w Polsce miała miejsce, zarazem zaś utrzymywał co do kolonizacyi téj, że rząd polski systematycznie występował przeciw życiu narodowemu kolonistów, bo inaczéj ta szerzéj daleko rozpostrzećby się była musiała. Dowodu na to, panowie, nie przytoczył nam żadnego. A przeciwnie właśnie, żywioł niemiecki nie byłby się mógł utrzymać, gdyby nie był doznawał opieki rządowéj.

„Panowie, przytoczę wam wypadek historyczny, który tu będzie w swojém miejscu, a któremu pewnie dziwić się będziecie. W roku 1563 na sejmie w Warszawie wysoki dostojnik państwa wystąpił przed królem i zgromadzonym sejmem w przemowie niemieckiéj i król odpowiadał mu na nią! Panowie, jeżeli to nie jest uznaniem żywiołu narodowego, nie wiem na czém takowe opierać zechcecie. Z pewnością nietyle kolonistów byłoby przybywało do Polski, gdyby w niéj nie byli znajdywali uznanie narodowéj swéj istoty, wolności osobistéj i religijnego wyznania!

„Poseł z Genthinu mówi daléj, jakoby katolikom niemieckim W. Księstwa trudno było zadość uczynić religijnym potrzebom n. p. co do kazań niemieckich. Sądzę, że nie moją rzeczą wdawać się bliżéj w sprawę tę, dotyczącą najwyższych władz kościelnych w prowincyi. Nie mogę jednak pominąć uwagi posła, bez zaprotestowania przeciwko temu, jakoby władze kościelne W. Księstwa Poznańskiego kiedykolwiek zaniedbywały religijne potrzeby niemieckich mieszkańców Wielkiego Księstwa, z powodu, że są Niemcami a nie Polakami. Przeciwko temu uroczyście protestuję. Zresztą z własnéj méj parafii przykład przeciwny przytoczyć mogę. Ludność cała wsi mojéj jest czysto polską, również wsi sąsiedniéj. Kościół leży we wsi trzeciéj, zamieszkałéj przez kolonistów niemieckich. Gdy przed mniéj więcéj 11 laty wieś mą kupiłem, odbywały się li tylko niemieckie kazania, niemieckie nabożeństwa, chociaż dwie całkowicie polskie wsie do parafii należały.

„Rzeczy tak małéj wagi jak n. p. że ktoś żąda od rzemieślników rachunków polskich, że nie chce przyjąć urzędnika niemieckiego, historyjki o ubiorach i t. p. sądzę, że mogę pominąć. Gdyby poseł z Genthinu był przytoczył przykłady, byłoby się wykazało, że było to może rzeczą pojedyńczych, a żądania takie pojedyńczych zatrudniać nas tu nie mogą. Zresztą nie zbywa w téj mierze i na przykładach przeciwnego kierunku. Dzierżawca niemiecki w okolicy mojéj oświadczył, że jeźli proboszcz po niemiecku kwitować go nie będzie, przestanie mu wypłacać przypadającą kompetencyą. Drobnostki takie pojedyńczych osób dotyczące, wciągać w dyskusyą, uważam za nieodpowiednie powadze rozpraw.

„Jeżeli p. prezes naczelny mówi, że walka językowa tylko w klasie oświeceńszéj się rozszerzyła, niezupełniebym się na to zgodził. Że klasa wykształcona prowadzić musi walkę główną, to rzecz naturalna. Przyczyny podał już pierwszy z dzisiejszych mówców. Bo trudną, przechodzić od instancyi do instancyi. Potrzeba ku temu czasu, pieniędzy, znajomości języka, praw i interesów; wszystko to rzadziéj pewnie znaleść wśród mniéj wykształconych. Zresztą dziś właśnie przypad-

kowo doszła mnie wiadomość, tu stósowna, o zdarzeniu przed kilku dopiero dniami zaszłém.

„We wsi Chobienice komisarz obwodowy Seiffert, przytaczam nazwiska, spisał protokół niemiecki. Sołtys z ławnikami nie chce podpisać, żądając polskiego protokółu. Wtedy chwyta go komisarz obwodowy i rzuca o ścianę. Rzeczy takie bodaj że częściéj zachodzą. Cóż dopiero kiedy groźny pan landrat chłopa ofuknie i nogami tupnie, to chłop rady daléj dać sobie nie umie.

„Przystępuję teraz do ostatniéj części mych uwag. Poseł z Genthinu powiedział: rząd nie chce was germanizować, macie tylko zostać Prusakami; macie powiedzieć, że jesteście Prusakami!

„Panowie! nie po raz pierwszy to słyszymy. Poseł starogrodzki (Vincke) podobnież niedawno przy okoliczności ni stąd ni z owąd przezeń pochwyconéj, bez wszelkiego powodu rzucił nam w twarz te słowa: Będziecie mieli prawa i wedle praw rządzić wami będą, jeźli oświadczycie, że Prusakami jesteście. Otóż powinnością jest obchodzić się z nami wedle praw, cokolwiekbądź byśmy oświadczyć zechcieli. Dopiero gdy przekroczym prawo, niechże karzą nas wedle prawa.

„Kiedy dziś poseł z Genthinu powtarza to samo i powiada: chodzi o to byście stali się Prusakami, pytam go, jakie tych wyrazów znaczenie? Czy chodzi o nasz związek państwowy z Prusami? Fakt to przedmiotowy, niewątpliwy, od nas niezależny, że zostajemy z Prusami w związku państwowym, więc jeżeli poseł z Genthinu tak rzecz rozumie, całkiem zbyteczne to jego powtarzanie. Ale jeżeli poseł ten pojmował to w myśli: Macie przestać być Polakami! wtedy, panowie, oświadczyć mu muszę: Czas cały walczymy o narodowość naszę, rząd sam prawa narodowości téj zaprzeczyć nam nie może, skądże naraz powiadać nam: Oświadczcie że Prusakami jesteście, nie Polakami, tj. zrzeczcie się waszych dążeń, narodowości waszéj, a wszystko damy wam czego zażądacie. Otóż panowie: Polakami jesteśmy z konieczności natury i z prawa bożego. **Jesteśmy** Polakami **i pozostaniemy** Polakami!“

Wicemarszałek izby ogłasza dyskusyą jeneralną za zamkniętą i udziela głosu p. księdzu Prusinowskiemu do uwagi osobistéj.

Poseł Bentkowski: „Chciałbym osobistą jeszcze zrobić uwagę co do porządku dyskusyi jeneralnéj.“

Wicemarszałek odpowiada, że już udzielił głos księdzu Prusinowskiemu.

Poseł ks. dr. Prusinowski: „Poseł z Genthina dał do zrozumienia, że dzisiejsze me oświadczenia dały mu powód do żalów na duchowieństwo, o to mianowicie, iż zaniedbuje obowiązków pasterskich dla katolików po niemiecku mówiących. Z méj strony muszę przeciw temu zarzutowi jak najmocniéj się zagrodzić. Byłem w dwu miejscach w pracy parafialnéj, raz w miejscu, gdzie mieszkanie moje było w tak bliskiém sąsiedztwie szanownego posła, a nad drzwiami wchodu do mego domu stał napis: „Dieses Haus ist erbaut im Jahre des Herren XX (?) für die Prediger der deutschen Kaufleute.“ Téj powinności dopełniałem i w kościele tak bliskim mieszkania szanownego posła miewałem kazania niemieckie. W dzisiejszéj parafii mojéj, słusznie powiedzieć mogę, że miewam niemieckie kazania ex superabundantia cordis. W parafii téj od 1672 r. był klasztór do odprawiania niemieckich nabożeństw. Rząd zagarnął i dobra tego klasztoru i klasztór taką powinnością obciążony; a jeżeli ja dla zadosyć uczynienia potrzebom parafian moich po niemiecku każę, zaiste czynię to ex superabundantia cordis. Toć robiłem wyraźny wniosek do rejencyi poznańskiéj o wznowienie niemieckiego nabożeństwa a nie odebrawszy pomyślnéj odpowiedzi, udałem się do ministerstwa spraw duchownych, od którego na odpowiedź już trzy lata czekam.“ (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Wicemarszałek udziela głosu p. Bentkowskiemu do uwagi osobistéj.

Poseł Bentkowski: „Pozwalam sobie nadmienić, że byłem się jeszcze zgłosił do dyskusyi jeneralnéj; nie rozumiem więc dla czego mnie pominięto przy zamykaniu dyskusyi i nazwiska nawet mego na liście mówców co się zgłosili nie odczytano.“

Wicemarszałek odpowiada, że w jeneralnéj dyskusyi wolno, wedle § 47 regulaminu izby, każdemu mówcy raz tylko głos zabierać, że więc dla tego pominął pana Bentkowskiego, który do repliki się zgłosił.

Poseł Bentkowski: „Nie chcę się już w obecnym przypadku upierać przy mojém prawie i mojém odmiennem zdaniu o regulaminie izby, ale muszę jednak ze względu na zasadę wyraźnie zastrzedz, że z § 47 regulaminu podobnych wniosków wyciągać nie można, gdyż ten paragraf odnosi się najwyraźniéj do dyskusyi nad projektami do ustaw.“

Poseł Bonin (z Genthinu) odpowiada we formie uwagi osobistéj ks. Prusinowskiemu, że nie myślał wcale czynić duchownym zarzutu, jakoby zaniedbywali potrzeby religijne niemieckich swych owieczek, ale chciał tylko w ogóle nadmienić, że nie dzieje się ku zaspokojeniu religijnych potrzeb katolickich Niemców, tyle, ileby oni żądać mieli prawo.

Po takiém ostatecznem zamknięciu i zakończeniu dyskusyi jeneralnéj, przechodzi izba do szczegółowych rospraw nad pojedyńczemi petycyami. Sprawozdanie jednak dalsze w téj mierze do jutra odłożyć nam wypada.

Dotychczasowego sędziego powiatowego Mützella w Poznaniu mianowano rzecznikiem przy tamtejszym sądzie powiatowym i zarazem notaryuszem w obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego, przeznaczając mu Poznań na miejsce zamieszkania.

Berlin, 2 października. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj przeczytał nasamprzód marszałek izby pismo prezesa ministeryum Bismarck-Schönhausena, w którém tenże oznajmia, że pozasłużbowego ministra Bodelschwingha mianowano ministrem skarbu. Następnie kontynuowała izba obrady nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przy okoliczności obrad wczorajszych w izbie poselskiéj nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał pomiędzy innemi głos poseł gnieźnieński dr. Libelt, przemawiając przeciwko wnioskowi komisyi budżetowéj, Komisya pomieniona wniosła przy pozycyi o wydatkach na policyą, ażeby izba orzekła oczekiwanie, iż z wyjątkiem Berlina i Poznania, rząd król. administracyą policyjną, jaka jeszcze w większych miastach istnieje, zniesie i odda odnośnym gminom. Dr. Libelt twierdził, że nie ma żadnych powodów, któreby w mieście Poznaniu utrzymanie król. administracyi policyi usprawiedliwiały. Możnaby tylko na poparcie tego wyjątkowego stanu przytoczyć powody polityczne. Mówca udowadnia, że takowe nie istnieją i przypomina sprawy prowokacyjne Duch niezadowolnienia właśnie przez zatrzymanie król. administracyi policyjnéj się wzmaga. Jest za zasadą wniosku, nie może jednakże głosować za rezolucyą, ponieważ ta stawia Poznań w stanie wyjątkowym. Poseł Bonin (z Genthin), naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego mniema, że miasto Poznań bardzoby się opono wało przyjąć na siebie administracyą policyi. W końcu przyjęto wniosek komisyi.

Dziś po długiéj przerwie odbyła także izba panów posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym stały sprawozdania komisyi petycyjnéj z rozmaitych petycyi izbie nadesłanych.

— Dzisiejsza Stern-Ztg. rozbiera w wstępnym artykule uchwały komisyi budżetowéj. Powiada, że ani myśleć nie można o rzeczywistém ustanowieniu budżetu przed 1 stycznia; co się tyczy rezolucyi komisyi budżetowéj, która przez izbę odrzucone wydatki za antykonstytucyjne uznaje, wywodzi pomieniony artykuł, że uchwała izby poselskiéj, niechaj ona brzmi jak chce stanowczo i wyraźnie, nie może mieć żadnych skutków, jeżeli nie otrzyma przez zgodę dwóch innych czynników mocy prawa. Odrzucenie niektórych wydatków przez izbę poselską dopiero wtenczas nabierze praktycznego znaczenia, kiedy budżet z tém odrzuceniem prawem się stanie; to zaś tylko nastąpić może przez zgodę trzech czynników prawodawstwa.

— Nowy prezydent ministerstwa, p. Bismarck-Schönhausen, od czasu jak wstąpił w urzędowanie konferuje codziennie, już to z wszystkiemi, już to z pojedyńczemi członkami gabinetu. Najczęstsze obrady miewa p. Bismarck z ministrem wojny i z nowym ministrem skarbu p. Bodelschwinghiem. W miejsce p. Holzbrincka nie mianowano jeszcze nowego ministra.

— Książę następca tronu pruskiego opuścił wczoraj dwór badeński i wyjechał do Koburga, gdzie się zjedzie z dostojną swą małżonką i z królową angielską Wiktoryą. Jak długo zabawi książę Pruski w Koburgu, dotąd nie wiadomo.

— W Kolonii przed kilku dniami sąd wojskowy skazał jednego z oficerów tamecznéj załogi, autora broszury zabranéj przed kilku miesiącami, pod napisem: Gromy organizacyjne, na sześciomiesięczny areszt forteczny.

× **Berlin**, 1 października. Ogólna sytuacya polityczna, mniéj więcéj taż sama co onegdaj. Izba poselska kończy obrady nad budżetem za rok 1862, izba panów gotuje się do odrzucenia obciętego budżetu, a nowy gabinet zamyśla temporyzować i rządzić tymczasem bez budżetu, zasłaniając się niezależną od niego niezgodą dwóch czynników prawodawczych w przedmiocie budżetu. Komisya budżetowa izby poselskiéj uchwaliła podobno jakąś rezolucyą, mającą uroczyście zastrzegać konstytucyjne prawa reprezentacyi i przypominać konstytucyjne obowiązki rządu.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj trzech aż polskich mówców przemawiało. Przy obradach nad budżetem ministerstwa oświecenia, zabrał głos poseł chojnicki, ksiądz dziekan Bartoszkiewicz, by się dopominać u rządu o liczniejsze szkoły elementarne katolickie (tyle co polskie) dla Prus Zachodnich i o seminaryum nauczycielskie. Minister odpowiedział, że rząd czyni co może i w miarę jak nagląca jaka potrzeba dojdzie do jego wiadomości. Kiedy z kolei przeszła izba do dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych i kiedy przystąpiono w ciągu téj dyskusyi do rozpraw nad wnioskiem komisyi, żądającym, ażeby we wszystkich większych miastach, z wyjątkiem Berlina i Poznania, zaprowadzoną została policya miejska w miejsce policyi królewskiéj, odezwał się poseł Libelt przeciwko takowemu wyjątkowemu traktowaniu stolicy W. Ks. Poznańskiego. Mówił dosyć długo i zręcznie dotykając także mimochodem instytucyi komisarzy dystryktowych. O ile jednak z trybuny słuchaczów dosłyszeć mógłem, dwie niedokładności statystyczne wkradły się w mowę szanownego posła. Wspominam o nich dla tego, iż obie na niekorzyść Poznania wypadają. I tak np. dawał Poznaniowi tylko 30,000 ludności, podczas kiedy, jeśli się mocno nie mylę, jest jéj coś około 45,000. Potém przyznawał, że $^2/_3$ ludności miasta są niemieckie, a $^1/_3$ tylko polska, co znowu o tyle tylko przyjąć można, o ile się ludność żydowską bezwarunkowo za niemiecką zechce z góry poczytywać. Przy tytule wreszcie o tajnych funduszach, odezwał się w kilku krótkich słowach p. Bentkowski, by oświadczyć w imieniu swych kolegów, że będą dopóty głosowali przeciwko wszelkim tajnym funduszom, dopóki rząd niesłychanemu skandalowi sprawy poruszanéj kilkakrotnie przez p. Niegolewskiego końca nie położył, dając satysfakcyą obrażonemu sumieniu publicznemu; gdyż tak jak rzeczy dziś pozostawiono, obawiać się zawsze należy, aby tajne fundusze znowu na podobne knowania przeciw Polakom używane nie były. Krótkie to oświadczenie widać że całkiem było improwizowane (p. Bentkowski wyraźnie nadmienił, że się odzywa tylko w zastępczy sposób, z powodu nieobecności kolegów co się tą sprawą bliżéj trudnią), bo niektóre wyrażenia bardzo mocno wypadły. Wszczęła się z tąd bardzo dramatyczna tyralierka pomiędzy ministrem Jagowem, exministrem hr. Schwerinem, naczelnym prezesem Boninem, Vinckem, Immermanem (w imieniu postępowców) i p. Bentkowskim, która taki miała dla mnie zagmatwany pozór z powodu ciągłego jéj mięszania się z regularną kanonadą innych mówców przeciw zasadzie funduszów tajemnych, że o niéj w przybliżeniu nawet sprawy wam zdać się nie podejmuję. Wyczytacie ją z urzędowych stenogramów. Nadmienię tylko, że wedle mego osobistego wrażenia zgodnego z wrażeniem sąsiadujących ze mną na trybunie niemieckich słuchaczów, p. Bentkowski zupełnym z tamtéj walki wyszedł zwycięzcą, lubo niemczyznę straszliwie kaleczył. Prawda, że nie jego to, ale bardzo jasnéj i dla siebie zwycięskiéj sprawy zasługa.

Magdeburg, 29 września. Wczoraj przyszło w tutejszém mieście do starcia pomiędzy żołnierzami a osobami cywilnemi. Wedle Magd. Ztg. żołnierze użyli broni i ranili niebezpiecznie kilku obywateli. Powodem było wzbronienie przystępu do miejsca, skąd publiczność chciała się przypatrywać jakiemuś widowisku, które wyprawiał p. Renz z towarzystwem swych jeźdźców.

Kozle, 29 września. W pobliskiéj karczmie „zur Topolinek“ przyszło zeszłéj nocy do starcia się pomiędzy osobami cywilnemi a artylerzystami. Ci ostatni użyli podobno białéj broni i ranili ośmiu cywilnych już to lekko już téż i ciężko. Jednemu podobno rozpłatano czaszkę.

AUSTRYA.

Kraków, 29 września. Czytamy w Czasie: Wczoraj rano odbyto rewizyą w traktyerni p. Ziębińskiego, gdzie u jednego z kelnerów znaleziono pewną liczbę paszkwilu drukowanego potajemnie p. n. Bicz. Takąż rewizyą odbyto w księgarni Czechowskiéj i znaleziono tam większą jeszcze ilość tego druku. Skutkiem tego aresztowano rzeczonego kelnera i prowizora drukarni czechowskiéj Franciszka Mikulskiego.

— Wczoraj policyanci przytrzymywali osoby noszące u pasach srebrne orły polskie. Jeden z przytrzymanych obywateli nietutejszych skazany został bezzwłocznie na zapłacenie 50 złr. i wyjazd z miasta pomimo posiadanego paszportu.

— Kaplica Lipskich w katedrze krakowskiéj, której restauracyą zajmuje się komisya z Towarzystwa naukowego krakowskiego delegowana, z końcem jesieni rb. zupełnie odnowioną będzie. Czas pisze, iż fundusz złożony przez pp. Zychlińskich i Lipskich (600 talarow) pokrył zaledwie połowę kosztów; drugą połowę ogólnego wydatku poniosła kapituła katedralna. Prócz węgarów okiennych z czarnego marmuru, które wstawia p. Stehlik, i robót pozłotniczych wykonanych przez Krywulta, całą restauracyą zajmuje się rzeźbiarz i sztukator Paris Filippi. Po wyjęciu obrazu z ołtarza ukazała się za nim znaczna ilość węgla drewnianego za przepierzeniem z targówek. To uchroniło od zbutwienia obraz na płótnie malowany, chociaż zbliska przypierał do wilgotnéj ściany. Odezwy komisyi restauracyjnéj w sprawie odnowy pomnika Kazimierza Wgo, oraz odnowienie kaplicy Zygmuntowskiéj, bardzo mały odniosły skutek. Gdyby ofiary składane Towarzystwu naukowemu na cele restauracyjne, były nawet drobniejsze, dokonać by niemi można wielkie byle ofiary te składał ogół interesując się zabytkami przeszłości, nie zaś znawców kilku, jak to bywa dotąd.

— Czytamy w Czasie: „Niżéj podpisany słuchacz medycyny na wszechnicy krakowskiéj zostałem dnia 22 września na rynku w Jaśle, w odległości 30 kroków od ck. apteki obwodowéj, o godzinie 9 minut 15 z wieczora, z tyłu, cichaczem przez trzech żołnierzy z pułku 77 piechoty Salvator, 3 batalionu napadnięty, zbity i narzędziem sieczném w głowę raniony. Ponieważ nie dałem żadnego powodu do napadnięcia mnie, jednakniemniéj ponieważ prócz Wgo p. Alojzego Ingerlego ck. porucznika, z którym niedawno nawet małe nieporozumienie miałem, nie mam zaszczytu znać żadnego z panów wojskowych batalionu 3 pułku 77 Salvator należących, ponieważ nareszcie nic mi nie zabrano, przeto zmuszonym się widzę uważać gwałt ten, za bezprawny, karygodny, a wcale nie honorowy na moją osobę, wykonany skutkiem namowy jakiéjś nieprzyjaznéj mi osobistości i poczuwam się do obowiązku opis jego do publicznéj podać wiadomości. Jasło dnia 23 września 1862 r. Adam Czyżewicz, medyk krakowski. „Słysząc krzyk nadbiegliśmy i zobaczyliśmy co wyżéj opisano. W dowód czego własnoręczne podpisy. Jasło d. 23 września 1862 r. Wojciech Pik aptekarz Konstanty Kawski pomocnik aptekarski, Aleksander Stefański kupiec, Aleksander Serafiński kupiec, Kazimierz Jancki blacharz, Stefan Mokry, Adolf Palch technik, Michał Kłosiński cukiernik, Franciszek Reis prawnik krakowski, Wiktoryn Zaydel.“

Wiedeń, 26 września. Na wczorajszém posiedzeniu izby poselskiéj austryackiego rejchsratu, wręczono członkom sprawozdania o preliminarzach rządowych na rok 1862. Następnie odczytano pismo posła hr. Clam Martinitza, składającego mandat poselski, w tych słowach:

„Wysoka izbo deputowanych. Na podstawie świadectwa lekarskiego, prosiłem w. izbę o udzielenie mi jednomiesięcznego urlopu. Prośbę tę nietylko spotkała odmowa, lecz nadto w przeciąg jednego miesiąca wybrano mnie sekretarzem. Osnowa przedłożonego świadectwa jest tak jasną i stanowczą, że o konieczności żądanego urlopu i niemożności, w jakiéj się znajduję, bez skutków szkodliwych dla zdrowia mego tą razą w trwały brać udział w obradach w. izby, a mianowicie pełnić urząd sekretarza, wątpić nie można.

„W takich okolicznościach odmowa żądanego urlopu, tak niezwykłym i z dotychczasowemi zwyczajami w. izby nie dającym się pogodzić wypadkiem, iż przypuścić nie mogę, w. izba do tego postanowienia położenia rzeczy skłonioną się widziała, lecz mogę tylko w tém, jak mianowicie w równoczesném wybraniu mnie na sekretarza, upatrywać powód, iż w. izba chce objawionemu na posiedzeniu w d. 17 b. przez p. marszałka, bez sprzeciwienia się ze strony w. izby, stanowieniu wszelkiemi środkami dać nacisk, postanowienie mianowicie: zmuszania wszystkich deputowanych przez zastosowanie norm regulaminu, do obecności i głosowania we wszystkich obradach, a przeto i w tych, w których brać udziału sądzą się upoważnionymi.

„Postanowienie to postawiło mnie w niemożności brania nadal jakiegobądź udziału w obradach w. izby w ogóle.

„Przyjąłem dany mi przez sejm królestwa czeskiego mandat jako deputowany do rady państwa w tém przekonaniu, tenże w postanowieniach zasadniczych praw państwa znaj-

ograniczenie i w nadziei, że przez współdziałanie reprezentantów wszystkich królestw i krajów wszechstronne porozumienie i pojednanie utoruje się i osiągnie, i że na téj podwalinie odbudowanie instytucyi państwa w duchu najw. dyplomu z d. 20 października i równoczesnego najw. manifestu dla dobra całości, jak również wszystkich królestw i krajów, szczęśliwie do skutku się doprowadzi.

„Nadzieja ta niestety! nie ziściła się, a nawet w obec przesilenia rzeczy nie mogłem uchronić się od obawy, że się od wyższego celu duchowego zjednoczenia coraz bardziéj oddalamy przez mianowicie obradowanie nad wspólnemi wszystkim królestwom i krajom sprawami przez inny organ, jak przez konstytucyjną reprezentacyą ogółu, ostatecznemu urzeczywistuieniu istotnéj żywéj, wspólnéj reprezentacyi wszystkich królestw i krajów, główną zagraża stawić przeszkodę.

„Pomimo tego brałem udział w obradach w. izby, dopóki ta taż w zakreślonych prawem zasadniczém państwa granicach poruszały.

„Nawet wtedy, gdy wys. zgromadzenie postanowiło preliminarya państwa na rok 1862 w zakres swéj czynności wciągnąć, co według przekonania mego wyłącznie do atrybucyi ogólnéj rady państwa należy, ograniczyłem się na tém, iż się przeciw temu krokowi zastrzegłem i przez wstrzymanie się od wszelkiego udziału w obradach nad projektami finansowemi praktyczny nadałem mu wyraz, miałem bowiem nadzieję, że krok ten będąc w najściślejszém znaczeniu słowa wyjątkowym, nigdy na przyszłość przesądzać nie będzie.

„Odkąd jednak wys. zgromadzenie szereg przedmiotów, które według mego przekonania stósownie do niedwuznacznych postanowień praw zasadniczych państwa, nie należą do zakresu jego czynności, pod obrady wzięło i postanowiło rozbierać preliminarya państwa na rok 1863, czynności jego, jak tego widy porządek dzienny wys. izby dowodzi, według zapatrywania się mego, coraz bardziéj wychodzą z granic zakreślonych prawem zasadniczém państwa.

„Ponieważ według przekonania mego tém postępowaniem główniejsze podstawy naszego prawa zasadniczego, a mianowicie najwyższa zasada, jako trwałe i niewzruszone prawo zasadnicze ogłoszonego najwyższego dyplomu z 2go października 1860 r. postawioną jest w kwestyi, i prawom oraz nadzieją wszyskich królestw i krajów, tak tu reprezentowanych jak nie reprezentowanych, szczególniéj zaś zagwarantowanym i poprzysięgle zabespieczonym prawom królestwa czeskiego, które przedz od prejudykatu przy wstąpieniu mojém do sejmu czesnego, zobowiązałem się, według zdania mego krzywda wyrządzoną zostaje, dotąd przeto tylko w obradach wys. izby w ogólności jakikolwiek brałem udział, póki mi wolno było, niebrałem udziału i nieobecnością przy tych obradach do jakich według zapatrywania się mego wys. izba nie jest kompetentną, przeciw tymże faktycznie protestować.

„Ponieważ to przez oświadczenie p. prezesa uczynione dniu 17 bm. a mianowicie przez wybór mój na sekretarza, stało się na przyszłość dla mnie niemożebném i przez ostatni urząd byłbym zmuszonym, w wykończeniu aktu w. izby i w tach przedmiotach być współczynnym, w których brać udział uważam się za nieupoważnionego, nie pozostaje mi inny wybór, jak pomnąc na zakres otrzymanego od sejmu czeskiego mandatu, mandat deputowanego do rady państwa w ręce wysokiego sejmu złożyć; a donosząc równocześnie o tém złożeniu mego mandatu JEks. p. marszałkowi sejmu królestwa czeskiego, zawiadamiam zarazem z uszanowaniem wys. izbę o tym moim kroku. Praga, 23 września 1862. Henryk hr. Clam Martinitz m. p.“

Izba wysłuchała odczytania w milczeniu i przyjęła złożenie mandatu. Nastąpił dalszy ciąg ogólnéj dyskusyi nad sprawozdaniem wydziału w przedmiocie rewizyi katastru gruntowego, podczas któréj z kolei przemówił poseł Grocholski. Przedewszystkiém winien on oświadczyć, dla czego stronnictwo jego w tych obradach bierze udział. Rewizya katastru nie wydaje się bynajmniéj czysto-finansowym przedmiotem. Są tu w grze ważne administracyjne kwestye i przedmiot ściśle łączy się z kwestyą hipoteczną. Przystąpienie jego frakcyi do téj obrady nie przesądza udziału w innych kwestyach finansowych. Przechodząc do przedmiotu, fakt jest niezaprzeczony, że oszacowanie katastralne jest fałszywe, błędne i niesprawiedliwe, przez co jednak powiedzieć nie chce, że jest rzecznikiem katastru od wartości. Mówca wykazuje niektóre niedostatki prawa. Rok 1824 powinien być zatrzymany jako rok normalny. Wydział mówi wprawdzie, że przy oszacowaniu mają być zachowane dawne „główne zasady“, lecz czyż są także podrzędne zasady? W § 4 stoi wprawdzie, że gminy mają przy rewizyi mieć udział, ale na czém udział ten zależy, nikt nie wie, lecz on niejedno w téj mierze miał doświadczenie. Wydział dozwala rewizyi oszacowania, lecz nie dozwala zmieniać cyfr szacunkowych. Preliminarz rządowy nawet jako zarys nie jest dobry. Mówca popiera wniosek Kaisersfelda. Nie uważa on za odpowiednie czasowi, rozstrzygać pytanie, jaki ma być katastr, gruntowy, czy od wartości? Że jak p. Munde i Froschauer utrzymują, sejmy o to zapytane być winny, mniema on rzeczą naturalną. W każdym razie obrady wykażą, że kwestya ta nie jest jeszcze obecnie dojrzałą. Sejm galicyjski polecił swemu wydziałowi, przedłożyć sobie referat w tym przedmiocie na najbliższéj sesyi. Mówca popiera również wniosek Froschauera, aby operacye w téj mierze przedsięwzięte zawiesić. Byłoby to demoralizującém kończyć zmudną pracę z przekonaniem, że źle wypadnie. Sejm galicyjski postanowił jednomyślnie prosić cesarza o zawieszenie robót katastralnych, tak są złe i niesłuszne. Niepotrzeba dla tego urzędników rozpuszczać, lepiéj ich płacić, niech mają pensyą i wolny czas, jakżeby dla tego pracowali, że za to pobierają płacę. Mówca kończy mowę swą, któréj izba z wielkiém słuchała natężeniem, wśród oklasków.

FRANCYA.

Paryż, 30 września. Pomyślne dla sprawy włoskiéj wrażenie sprawione przez ogłoszenia Monitora trwa ciągle jeszcze; dzienniki liberalne paryskie przeżuwają już od dwóch dni też same uwagi i też same domysły, chociaż właściwie nie ma tak widocznych jeszcze powodów do zbytecznéj dla nich radości. Cesarz Napoleon, głęboki znawca serca ludzkiego, a szczególnie usposobienia swego narodu osiągnął najzupełniéj cel swój przez owe, koniec końcem ogólnikowe ogłoszenia, chciał pokrzepić znowu na czas niejaki wątpiących już liberałów i dać znowu opinii publicznéj, która na czczość chorowała, jakieśkolwiek na pozór tylko sycące pożywienie. To też roją się teraz pogłoski i domysły, podniecane umyślnie przez dzienniki półurzędowe, które jednak rzeczywistości i prawdy istotnéj w sobie nie mają. Łatwowierni budują nadzieje nie na tém co się istotnie stało, lecz na tém, co się stać może i co się podobno stanie. Do pogłosek tego rodzaju policzyć należy dzisiaj tę, podług któréj książę Napoleon miał podobno zaręczyć królowi W. Emanuelowi i jego ministrom, że przed końcem roku Rzym będzie stolicą Włoch. Jest to tém bardziéj nieprawdopodobne, że wiadowo jest, jako minister Thouvenel niedawno temu jeszcze tak się zląkł owéj ostatniéj depeszy jenerała Durando, iż zaklinał podobno, aby jéj nie ogłaszano. Najważniejszym dzisiaj pojawem usposobienia rządu, któremu jednak także ufać nie należy, jest artykuł Constitutionnela. Dziennik ten w pierwszych dniach był bardzo powściągliwy; śpiewał wprawdzie dityramby pochwalne na list cesarski i depesze ministerskie, ale nie zapuszczał się w żadne uwagi pomyślne dla sprawy włoskiéj, czego dzienniki liberalne spostrzedz nie omieszkały. Dzisiaj wystąpił z artykułem, w którym robi mniéj więcéj ten sam zwrot kuglarski co i Morning Post. Powiada, że list cesarski i ogłoszone z nim razem noty dyplomatyczne nie powinny zostawić w umysłach żadnéj wątpliwości co do polityki francuskiéj w sprawie włoskiéj. Francya nigdy nie przyznawała Włochom prawa do przywłaszczania sobie Rzymu jako stolicy, ale Rzymianom nikt nie może odmówić prawa rozrządzania samemi sobą bez mięszania się cudzoziemców do ich rzeczy wewnętrzych. Constitutionnel wywodzi stąd konieczność odwołania załogi francuskiéj z Rzymu i pozostawienia rządu papieskiego sam na sam z jego poddanymi. W Anglii nie tylko trwa jeszcze, ale wzmaga się nawet agitacya na korzyść Garibaldego; mityngi odbywają się jeden po drugim i znajdują co raz większy udział między ludem, bez różnicy stanów i stronnictw. Przedwczoraj odbył się wielki mityng w Prestonie; teatr który obrano jako najobszerniejsze miejsce był zapchany i uchwalono postanowienia tyczące się nie tylko wypuszczenia na wolność Garibaldego, ale i odwołania załogi francuskiéj z Rzymu. Pierwsze jak się zdaje są już zbyteczne, dochodzi nas bowiem dzisiaj wiadomość z Włoch, jako król W. Emanuel podpisał już powszechną amnestyą dla wszystkich tych, którzy mieli udział w ostatnich rozruchach. Rozruchy te pozostawiły jeszcze ślady po sobie między ludem, szczególnie w Sycylii dokąd rząd włoski świeże oddziały wojska wysłać musiał.

— Rząd francuski wysyła podobno rozkaz do eskadry swojéj, będącéj w morzach Chińskich, aby popłynęła do Japonii celem wzięcia w obronę poddanych francuskich, którzy tam są narażeni na największe niebespieczeństwo. Posłowie japońscy pojadą niebawem do Marsylii. zkąd na rządowym statku popłyną do Suezu.

— Journal de St. Petersbourg zd. 24 września zawiera list cesarza Aleksandra, odwołujący z posady poselskiéj w Paryżu, hrabiego Kisielewa na własne jego żądanie.

WŁOCHY.

Turyn, 30 września. Młoda królowa portugalska wsiadła wczoraj na południe w Genui na okręt i udała się w towarzystwie swego brata, księcia Humberta, wprost do Lizbony. Król Wiktor Emanuel, który córkę swą aż na pokład odprowadził, powrócił o godzinie 5 wieczorem do Turynu. Królowa portugalska przeznaczyła przed swym odjazdem 20,000 franków z swéj prywatnéj szkatuły na ubogich turyńskich.

— Italie opowiada, jakim sposobem się stało, że król był obecnym na dworcu kolei żelaznéj przy przybyciu księżny Klotyldy, lubo to przez mistrza ceremonii nie było przepisane. Podczas rady gabinetowéj powstał król nagle i powiedział: „Przepraszam panów, ale muszę przyjąć mą córkę.“ Na to jeden z ministrów pozwolił sobie z wszelkiém uszanowaniem zauważyć, że ponieważ książę Napoleon nie reprezentuje urzędownie cesarza Francuzów, etykieta nie pozwala na osobiste powitanie przez N. Pana. Król odpowiedział na to: „Nie znam żadnego prawa, któreby przeszkadzało ojcu uściskać jak najrychléj dziecka, którego cztery lata nie widział.“

— Król podpisał już podobno amnestyą dla Garibaldego.

— Wedle Italie miał książę Napoleon dnia 28 b. m. przydłuższą konferencyą z Ratazzim, poczém udali się obydwaj na zamek królewski, gdzie się odbyła rada gabinetowa pod prezydencyą króla i w przytomności księcia Napoleona. Bezpośrednio po ukończonéj radzie ministeryalnéj wysłał książę Napoleon swego adjutanta, pułkownika Franconnièra, z ważnemi depeszami do cesarza.

AMERYKA.

Nowy Jork, 22 września. Po walnéj bitwie z dnia 17 września, pod Hagerstown, unioniści skorzystali na pozycyi. Stracili około 10,000; poległ jenerał Mansfeld, 13 jenerałów rannych; straty w oficerach są bardzo znaczne. W nocy z dnia 18 na 19 września secesyoniści zostawiwszy na pobojowisku poległych i nieco rannych, cofnęli się do Wirginii, za rzekę Potomak, w kierunku na Winchester. Dnia 22 września unioniści pod miastem Sheperdstown i Williamspoint przekroczyli Potomak; secesyoniści dnia 19 zburzywszy magazyny rządowe opuścili Harpersferry, które zajęli unioniści.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 października. Odbieramy list następujący:

„Do szanownéj redakcyi Dziennika Poznańskiego. Powziąwszy z numeru 223 Dziennika Pozn. wiadomość o odezwie p. redaktora Kuryera Wileńskiego A. H. Kirkora, w tymże Kuryerze z d. 23 (11) września zamieszczonéj, w któréj jest mowa o składce na pomnik dla przedwcześnie zgasłego Syrokomli (Ludwika Kondratowicza) a zwłaszcza na wydanie wszystkich poezyi i innych dzieł jego na korzyść jego rodziny; ośmielam się prosić szan. redakcyą Dziennika, o przyjęcie i przesłanie gdzie należy przyłączonego tu na to małego datku. Przy téj sposobności niech mi się godzi wyrazić zadziwienie, z powodu kładzionego w odezwie p. Kirkora przycisku na wyraz Litwa, tam gdzie idzie o oddanie należnego hołdu „Jéj lirnikowi“, kiedy przecież tak Korona, jak polskie Prusy i Ruś, jako dzieci jednéj matki, mają prawo do niego i pewnie w oddaniu co należy jego pamięci wyprzedzić się nie dadzą; okoliczność ta przypomina mi zasmucające, lubo politowania godne, w pozór prowincyonalnych pseudotradycyi ustrojone, rezonowania i zabiegi, pewnéj dzięki Bogu nielicznéj wileńskiéj koteryi, do któréj niestety dały się przypadkiem wciągnąć nawet i szanowne zkądinąd w naszéj literaturze imiona, a która spodziewa się zasłużyć nie wiem czy rządowi czy niektórym z przeciwników tegoż, krzątając się około nowego rozczłonkowania ciała, które przeszło pięciowiekowe dzieje i wola ludów w jednę całość złączyły. Poznań d. 2 października 1862. Mieszkaniec prawego brzegu Bugu. Przytém złt. pol. Pięćset.“

Sumę załączoną w ilości pięciu set złtp., przesłaliśmy niebawem na ręce p. Aleksandra Oskierki w Wilnie, przy ulicy Sawicz, w domu Charytonowicza, który kieruje komitetem trudniącym się tą sprawą.

— Król. rejencya poznańska ogłasza w najświeższym numerze Dziennika Urzędowego co następuje: „Na zasadzie §. 11. ustawy z dnia 11 marca 1850, tyczącéj się zarządu policyjnego, postanawiamy niniejszém dla obrębu naszego departamentu rejencyjnego, iż jadący wozami, lub konno, zaganiacze bydła i taczkarze namknąć się muszą z drogi będącym w pochodzie oddziałom wojsk, a gdzie ku temu niema miejsca, zatrzymać się winni tak długo, dopóki oddział w pochodzie będący ich nie minie. Sprzeciwianie się przepisom takowym karane będzie ściąganiem kwoty pieniężnéj aż do 10 tal., event. odpowiedniém téjże uwięzieniem.“

„Osady Golejewko, Golejewo i Drogi, które dotąd należały do do okręgu policyjnego jutrosińskiego, przyłączono do okręgu policyjnego rawickiego.“

— Bawi obecnie w Poznańskiém znany skrzypek nasz, p. Nikodem Biernacki.

Na nieszczęśliwych z Żerkowa.

Z przeniesienia 291 tal. 16 sgr. 11 fen. i 5 rubli pap.

Nadesłano: Ks. Thielmann, proboszcz z Czempinia, składki zebranéj podczas pobytu w tém mieście, w celu udzielania sakramentu bierzmowania J. W. ks. biskupa Stefanowicza tal. 8.

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia: 192 tal. 1 fen.

Nadesłano: Rządzca p. Kasprzycki w Jarogniewicach zebranych tal 2. — A. R. z pod Powiedzisk tal. 5 sgr. 20.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Podziękowanie.

Za gorliwy współudział w przyjęciu dostojnika naszego kościoła, JWJX. biskupa **Stefanowicza**, który na dniu 28 z. m. mieścinę naszę przybyciem swojém zaszczycić raczył w celu udzielania nazajutrz Sakr. Bierzmowania, składam wszystkim mieszkańcom Czempinia, którzy bez różnicy wyznania do uświetnienia tego pamiętnego dla nas dnia się przyczynili, serdeczne podziękowanie.

Czempin, dnia 2 października 1862.

Proboszcz miejscowy. [2985]

Co dopiero wyszło u mnie:

Offenes Sendschreiben

an den Abgeordneten Schultze-Delitsch

von

Dr. **J. Metzig.**

Cena 15 groszy pol.

2982] **L. Merzbach.**

Szanownych członków komisyi regulujących podatek gruntowy, zaprasza się uprzejmie na dzień **10 października r. b.** do Poznania na godzinę 11 z rana do Bazaru pod No. 10.

K. Buchowski. J. Chosłowski [2974]

W dobrach **Lipnik**, w Królestwie Polskiém w powiecie Wieluńskim, jest do sprzedania 10,000 do 12,000 sztuk sosien, grubych na wysokości łokcia jednego od ziemi, na cali 60 do 100, obudwu i wyniosłych. — Odległość od rzeki spławnéj Warty wiorst 3. — Cena za sztukę rbs. 2, wypłata częściowa, w miarę wyprowadzania.

Lipnik pod Działoszynem.

[2970] **Trzciński.**

Ucznia dostatecznie naukowo przysposobionego, szukam do składu mego.

K. Szymańska,

[2968] ul. Nowa 2.

Sprzedaż dóbr.

Klucz w Król. Polskiém, blisko drogi bitéj i żelaznéj, składający się z 3ch folwarków, 2 wsi, 2 kolonii. Obszerność: 970 morgów gruntów folwarcznych, 14 fabrycznych, 46 młynarskich, 1594 włościańskich i 2972 lasów sporębowanych. Dom dworski drewniany, ogród, oranżerya, gorzelnia, lamus do okowity, browar, ostatnie 3 budynki murowane, obfita kopalnia rudy żelaznéj, wielki piec do topienia rudy, 2 fryszerki, tartak i młyn wodny. Wszystkie fabrykacye są w biegu, inwentarz żywy i martwy kompletny. Czynsze i dzierżawy przynoszą gotówką rs. 6292, podatki czynią rs. 600, cena rs. 145,000, suma do zaliczenia rs. 92,8000. Dokładniejsze wiadomości udzielą **Bracia Chotomscy** i **Koronowicz** w Królewcu w Prusach. (2819)

Pisarz gospodarczy nieżonaty prowadzący się moralnie, poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość udzieli eksp. Dzien. [2987]

Gospodyni doletnia, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie wiejskiém, mogąca prócz świadectw zwykłych polecić się rekomendacyą wiarogodnych osób, znajdzie miejsce na probostwie pod Szubinem. Bliższe szczegóły udzieli biuro instrukcyjne p. **Molińskiego** na Wodnéj ulicy. [2976]

Biuro me ajencyjne i komisyjne znajduje się obecnie przy ul. Wielkiéj Rycerskiéj No. 7 parterre.

[2980] **Herrmann Fromm.**

Miechy do zboża

z szwem i bez tegoż, **drelichy na miechy** w wszelkich szerokościach, **dery na konie,** poleca po jak najtańszych cenach

[2796] **Antoni Schmidt.**

Obszerny Kram
jest przy ul. **Wrocławskiéj No. 9** natychmiast do wynajęcia. [2983]

Od 1 października mieszkam na ul. Wrocławskiéj No. 7, obok kupca pana **Nowickiego**. Szanowną publiczność upraszam o dalsze względy.
M. Koszucki,
[2981] krawiec męski.

Weksel wystawiony przezemnie na dniu 25 kwietnia r. b dla kupca **Herrmana Lubczyńskiego** w Poznaniu na sumę 2000 tal. płatne na dniu 25 października r. b. zapłaconym został przez obrachunek. Ostrzegam zatém każdego od nabycia rzeczonegu wekslu.
Wargowo, 3 października 1862.
[2988] **Nepomucen Koszutski.**

Handel płótna, stołowizny i fabryka bielizny
Skład kobiercy. Dery na konie.
Antoniego Schmidta
Hafty. Koronki.
poleca na porę jesienną swój skład
wełnianych kaftaników, koszul, pantalonów, pończoch, szkarpetek, pelerynek pończoszkowéj roboty, **rękawek, czepków, pończoch dla dzieci itp. Flanelę zdrowia, barchan, pikę, krenoliny, gorsety.** [2795]

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa
w Gostyniu.
Dnia 7 października r. b. o godzinie 8 rano nabożeństwo u Fary. O godzinie 9 otwarcie wystawy przez przewodniczącego w komisyi urządzającéj wystawę.
Dnia 8 o godzinie 9 próba machin i orka o nagrodę; tegoż dnia o godzinie 11 rozdanie nagród, potém losowanie przedmiotów rolniczych.
Na zamknięcie wystawy wspólny obiad.
Przystęp tylko za akcyami dozwolony; dzierżycielowi akcyi służy prawo do jednéj wygrany, jeżeli takowa przy wylosowaniu zakupionych przedmiotów na jego akcyą padnie.
Cena akcyi 2 złpol.
Dochód z akcyi użytém będzie na pokrycie kosztów wystawy i zakupienie przedmiotów do losowania.
Zgłaszającym się poprzednio (najmniéj 14 dni) do przewodniczącego w komisyi, będą pomieszkania w Gostyniu wskazane i zamówione.
Gostyń dnia 20 sierpnia 1862.
przewodniczący w komisyi urządzającéj wystawę. *Hipolit Szczawiński.*
Sekretarz Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w Gostyniu. (2734) *Konstanty Szaniecki.*

Dom Zleceń
BRACI CHOTOMSKICH I KORONOWICZA
w Londynie,
8. Great Cellege Street Camden Town. N. W.
Ma swój kantor w Królewcu w Pr. i ajentury w różnych ważniejszych portach handlowych na kontynencie.
Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rólnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się mianowicie sprzedaży lub zakupu, pomiędzy narodem polskim a Rosyą, Niemcami, Włochami, Francyą i Anglią.
Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów, produktów, narzędzi, lub maszyn rólniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych; towarów kolonialnych, produktów chemicznych, cygar, owoców zagranicznych świeżych, ryb, ptaków, zwierząt tak co do chowu, aklimatyzowania, jak i do spożycia itp. itp.
W a r u n k i.
Celem naszego przedsięwzięcia: wygoda publiczna, zysk dorobny ale częsty. Dla tego wszelki rabat, do jakiego mają zwykle prawo komisyonarze, a który ofiarują fabrykańci lub kupcy — odstępuje kupującym.
Za każdy sprawunek obliczony na wartość pieniężną:

niżéj	40 złp. pobiera 2 złp.	niżéj	3000 złp. pobiera 3% złp.
„	600 „ „ 5% „	„	6000 „ „ 2% „
„	1000 „ „ 4% „	„	30000 „ „ 1% „
od	60000 złp. do 120000 złp.	½ %	NB. Co do borów i dóbr 1% nam
nad	120000 „	¼ %	zawsze służy.

Za pieniądze przez nasz Dom Zleceń forszusowane, które najdłużéj kredytujemy na tygodni sześć, liczyć się będzie 6%. — Forszusy za cła, opakowania, przesyłki i portorye 6% rocznie, a kredyt stósowny do zwyczajów i okoliczności handlowych.
Pieniądze na sprawunki nadsyłać można w jakiéjkolwiek kurs mającéj monecie, agio obliczane będzie stósownie do bieżącego kursu. Na żądanie interesentów, sprawozdanie giełdowe nadesłane im będzie. (2679)

Zamówienia celem **zakupowania dóbr i wielkich majątków**, jako też wypożyczania **kapitałów** w największych sumach na bespieczne, ziemskie hipoteki ma sobie poruczone
Teodor Tesmer,
[2913] w Gdańsku, Langgasse No. 29.

Wielka aukcya mebli.
W **poniedziałek**, dnia **6 października**, sprzedawać będę w **lokalu aukcyjnym przy ul. Szerokiéj No. 20 i Butelskiéj 10**, z powodu wyprowadzenia się pewnéj familii za gotowiznę publicznie więcéj dającemu
wielkie umeblowanie
składające się **z bardzo dobrze utrzymanych mebli mahoniowych, brzozowych i olszowych** jako to:
stoły, krzesełka, zwierciadła, trumeaux, sofy, fotele, szeslongi, komody, łóżka z materacami na sprężynach, szafy do sukien, bielizny, książek, kuchenne i śpiżarnią, stoły marmurowe, umywalnie itd. itd., porcelanę, szkło, miedź, pościel, firanki, sprzęty domowe, kuchenne i gospodarcze,
tudzież o godzinie 11 **fortepian polisandrowy, machinę do prania i żelazną szafę do pieniędzy.**
Lipschitz,
[2986] król. komisarz aukcyjny.

Najpiękniejszą białą **pszenicę do siewu** poleca
Heymann Marcus,
[2989] ulica Szeroka 21.

Skład mój herbaty chińskiéj
uzupełniłem wyborowemi gatunkami i sprzedaję nietylko (en gros) ale téż detalicznie: funtowe, pół i ćwierćfuntowe pakiety. Każdy pakiet moją firmą i stałą ceną opatrzony.
J. N. Piotrowski,
[2745] Poznań, Hôtel du Nord.

Na **pieczone kaczki** zaprasza na dziś wieczór
Poznań, dnia 3 października 1862.
Schlichting,
[2984] Wielkie Garbary No. 32.

PRZYBYLI DO POZNANIA
Dnią 3 października.

BAZAR. Ks. Rasiński z Turska, dzierż. Klepaczewski z Łabiszyna, pani Koczorowska z Dębna i Braunek z Wyszkowa, wł. dóbr Dąbrowski z Winnéjgóry, Suchorski z Kr. Polskiego, Radoński z Krześlic, Duliński z Sławna, Łubieński z Kiączyna, Rekowski z Koszut, hr. Mielżyński, pełnom. Kubicki i pan Biernacki z Miłosławia.
HOTEL PARYSKI. Naucz. Radecki z Żołądkowa, ks. Jędryczkowski z Imielna, ucz. gosp. Sulerzycki z Mikuszewa, pani Jackowska z Pomarzanowic, wł. dóbr Drzeński z żoną z Nowéjwsi i Trzebiński z Kissingen.
HOTEL DU NORD. Prob. Malinowski z Komornik, wł. dóbr Rutkowski z Czarnotuł, Jankowski z Wyskoci, Zakrzewski z Żabna, Sławski z Komornik i Modlibowski z Kromolic, hrabina Plater z Proch, jener. pełn. Szmitt z Grylewa i kup. Polszyński z Gdańska.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. huty szkl. Mittelstaedt i róln. Mittelstaedt z Karólewa, dzierż. Steindorf z Grzymysławia, śpiew. Alisch i kup. Libert z Berlina, aktor Ungnad z żoną z Moguncyi, reż. Brandt i akt. Frencel z Kwidzyny.
MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kup. Scharnke z Strzygomia i Schweig z Kolonii, kap. Mechsner z Hertwigswalde, pani Körbin z Wolsztyna, w dóbr Martini z Łukowa i insp. Heller z Magdeburga.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 3 października
Żyto: na paź. 43 pł. 43 1/6 żąd., paź.-list. 43 list.-gr. 41 1/4, gr.-st. 41 1/4, st.-luty i na wiosenną odstawę 41 tal. żąd. Okowita: z beczką na paź. 15 7/12 pł. 15 2/3 żąd., list. 14 11/12 pł. 15 żąd., gr. 14 pł. 14 5/6 żąd., sty. 14 11/12, luty 15, na wiosenną odstawę 15 1/12 tal. żąd.
Berlin, 2 października.
Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—77 tal. płwedle jakości. Żyto: wyp. 2000 cent. w miejscu 2000 ft. 51 1/2—3/4, na paź. 51 1/4—1/2, paź.-lis. 48 7/6—pł. 49 1/8 żąd., list.-gr. 47 3/4—48, na wiosenną odstawę 46 3/8—1/2 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf.—41 tal. Owies: na odstawę nieco lepsze ceny, miejscu 1200 funt. 22—25, na paź., paź.-list. i list.-gr. 23, na wiosenną odstawę 22 7/8—23 tal. pł. Orzepiowy: wyp. 1200 cent., w miejscu 100 fu bez beczki 14 1/2 żąd., paź. 14 3/8, paź.-list. 14 1/4—1/3, list.-gr. 14 1/6—5/24 pł. 14 1/4 tal. pł. Okowita wyp. 100,000 kwart, w miejscu 8000% Tral. beczki 17 1/6—1/3, z beczką na paź. 17 1/6—3/8, list. 16 1/4—1/24—3/8, list.-gr. 15 11/12—16, maj 16 5/12 tal. pł.
Wrocław, 2 października.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	82—84	79	74—77
„ żółta	80—81	78	73—77
Żyto	57—58	56	52—55
Jęczmień	40—42	38	36—37
Owies	24—25	23	21—22
Grech	52—54	50	45—48

Na giełdzie: Żyto: dobrze się trzymało w cenie, na paź. 44 3/4, paź.-list. 43 1/2, list.-gr. 42 1/2, kw.-maj 42 1/4 tal. pł. Owies: ceny niezmienione, na paź. 20 żąd., kw.-maj 21 tal. pł. Oléj rzepiowy ceny mało co zmienione, wyp. 100 cent., w miejscu 13 11/12, na paź. 13 5/6 pł., paź.-list., list.-gr., gr. sty sty.-luty, luty-marz., marz.-kw. i kw.-maj 13 11/12 tal. żąd. Okowita: wyższe ceny, w miejscu 16 1/3, na paź. 16, paź.-list. 15 3/8, list.-gr. 15 1/6, kw.-maj 15 tal. pł.
Bydgoszcz, 2 października.
Pszenica: węcpel 62—71 tal. Żyto 42—44 tal. Jęczmień: wielki 34—36, mały 28—30 tal. Owies szf. 1 1/4 tal., świeży 25 sgr. Groch węcp. 36—stary 38 tal. Rzep: 90—96. Rzepak: 90—9 Okowita: 8000% Trallesa 18 tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 3 paździer. 186 od tal	sg	do fn.	tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	22	6	2	25
„ średniéj „	2	17	6	2	20
„ ordynar. „	2	7	6	2	10
Żyta ciężkiego „	1	26	3	1	27
„ lżejszego „	1	22	6	1	23
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	15
„ małego „	1	7	6	1	10
Owsa „	—	25	—	—	27
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	20	—	1	22
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	3	5	—	3	6
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—
Perek „	—	11	—	—	13
Masła, garn.	1	25	—	2	5
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 2 października	15	25	—	16	—
dnia 3 „	15	25	—	15	25

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 2 października.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	103 3/8
— rząd. 1859	5	—	108 1/2
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	99 3/4
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	102 7/8
— 1856	4 1/2	—	102 7/8
— prem. 1855	3 1/2	—	128
Obligi długu skarb.	3 1/2	—	91 1/8
— Marchii	3 1/2	—	90
Listy zast. March.	3 1/2	92 7/8	—
— Prus Wsch.	3 1/2	—	89
— — —	4	—	99 3/4
— Pomor.	3 1/2	—	91 3/4
— —	4	—	100 3/4
— W. Ks. Pozn.	4	—	104 5/8
— — (nowe)	3 1/2	—	99 1/4
— — (nowe)	4	—	99
— Szląskie	3 1/2	—	94 3/4
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	88 1/2
— — —	4	—	99 7/8
— rent. March.	4	99 3/8	—
— Pomor.	4	—	99 7/8
— W. Ks. Pozn.	4	—	99 5/8
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99 3/4
— Nadreńskie	4	—	99 3/4
— Saskie	4	—	100 1/8
— Szląskie	4	—	100 1/4
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	57
— pożycz. narod.	5	—	66 3/4
— Obligi 250 fl.	5	—	73 1/2
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	88 1/2
— 6 —	5	—	97 1/4
Rosy. poży. angiel.	5	—	95 3/4
Polsk. obligi skarb.	4	—	84 3/4
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94 3/4
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	88 1/4	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93 1/2
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113 5/12
Lujdory	—	—	110 1/4
Złota. funt. cel.	—	—	461
Srébra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99 7/8
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 7/8
Austr. bank.	—	—	81 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	88 1/2
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	143
Berlin-Hamb.	4	120 1/2	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	211 1/2
Berl. Szczecin.	4	—	133
Wrocł.-Freib.	4	138 1/2	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	84 1/4
Koźlo-Bogumin.	4	—	59 1/2
— pierwot.	4 1/2	93 1/2	—
— —	5	—	96
Dolno-Szl.-March.	4	99 1/4	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	70 1/2
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63 1/4
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	173 3/4
— Litt. B.	3 1/2	—	152 1/2
Opol-Tarnowic	4	—	50 1/4
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	116
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	93 1/4	—
Gdański bank. pryw.	4	—	103
Dysk. Udział kom.	4	—	97 3/4
Gota. bank. pryw.	4	—	84 3/4
Hanow. dito	4	—	99 1/4
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	77 3/4	—
Magd. bank pryw.	4	—	90
Pomor. bank. rycer.	4	94 1/2	—
Pozn. bank prow.	4	98 3/4	—
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	122 1/2
Szląsk. Stow. bank.	4	98	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	95
Minerwy Szląskiéj.	5	—	30 1/2
Concordia.	4	—	109 1/2
Magd. assek. ogn.	4	—	500
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	100
—	4 1/2	—	100 1/2
Berl.-Hamb.	4 1/2	99 3/4	—
— II. Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	99	—
— Litt. C.	4 1/2	—	100
— Litt. D.	4 1/2	—	100
Berl.-Szczecin.	4 1/2	101	—
— II. Em.	4	—	97
Koźlo-Bogumin.	4	—	92 3/4
— III. Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4		99
— konwen.	4	—	98 3/4
— — III ser.	4	—	98 1/2
— — IV. ser.	4 1/2	—	102
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3 1/2	—	—
— Lit. D.	4	—	97 1/2
— Lit. E.	3 1/2	—	85 5/8
— Lit. F.	4 1/2	—	101 3/4
Starogr.-Pozn	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	101 1/2

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 2 października.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95 1/4
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109 1/2
Polskie bil. bank.		89	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	81 11/12	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103 3/4
— nowe	3 1/2	—	98 3/4
— nowe	4	99 2/3	—
— Listy Rent.	4	99 3/6	—
Szląskie list. Zast.	3 1/2	95 1/3	—
— nowe Lit. A.	4	102	—
— nowe	4	102 1/4	—
— Lit. B.	4	—	101 1/12
— Lit. C.	4	—	—
— Listy Rent.	4	100 3/4	—
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	87 3/4
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	67 3/8	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	98
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	138 5/12
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97 2/3	—
—	4 1/2	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	84 1/2	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	174 1/2
— Lit. B.	3 1/2	—	154
— obl. z pr. pierw.	4	97 1/12	—
— Lit. D.	3 1/2	—	85 1/2
— Lit. E.	4 1/2	102 1/12	—
Opol. Tarnow.	4	—	49 1/2
Koźlo-Bogumin.	4	—	58 1/2
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.
dnia 3 października.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104 1/2
— nowe	3 1/2	—	99 1/2
— nowe	4	—	98 1/2
Pozn. List. Rent.	4	—	99 1/2
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	102 1/2
— obl. mel. Obry.	5	—	102 1/2
— obligi pow.	4 1/2	—	98
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	98
Prusk. obl. skrb.	3 1/2	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4 1/2	—	—
— poż. skarb.	4 1/2	—	108 1/2
— — —	5	—	—
— poż. z premią.	3 1/2	—	—
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	88
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	88 1/2
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.